

Kościół w Elisabethville w Kongo.  
Arch. P. Tournon.

ster Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wacław Jędrzejewicz, Jego Magnificencja Rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Tadeusz Pruszkowski, szereg profesorów uczelni akademickich oraz liczne grono przedstawicieli sztuki i prasy.

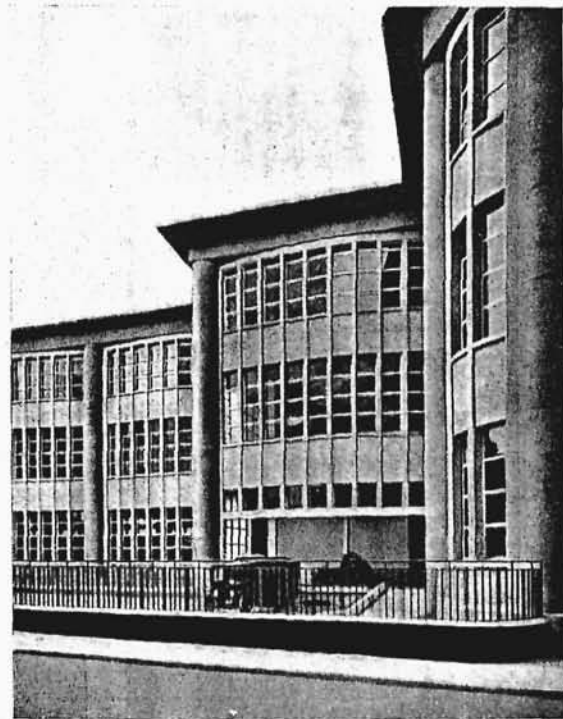
Zebranie zagał Dyrektor Instytutu Francuskiego w Warszawie, p. Fleyel, poczem w dyskusji zabrali głos: p. redaktor Wacław Husarski, omawiając referat prof. Francastel'a, wygłoszony na poprzednim zebraniu. W. Husarski oponuje przeciw tezę tych referatów. Mówca broni wieku XIX, który był przez referentów w czambuł potępiony, twierdząc, że były w tym wieku okresy upadku architektury. Zaczęło się to jednak dopiero około 1840—50 i osiągnęło zenit około 1860—70 r. Przed tym okresem zaś i po nim są okresy dobre. Ostatni jest nawet przygotowaniem się do architektury dzisiejszej, która nie poczęła się przecież nagle, ale stanowi wynik ewolucji długotrwałej, bo sięgającej końca XVIII w. Racjonalizm bowiem, istniejący w dzisiejszej architekturze, zjawiał się już w dziełach z okresu Wielkiej Rewolucji francuskiej. Ta sama dążność do racjonalizmu przejawia się dalej w okresie Biedermeierowskim zarówno we Francji jak i w Niemczech. Po złych czasach różnych poszukiwań neo-stylów w końcu XIX w. następuje reakcja, wreszcie wyłania się t. zw. secesja, której zasług nie doceniamy należycie, zapominając o dziełach tak rzeczowych, konstrukcyjnych, jak dzieła Van de Veldego czy Bruno Paula.

**prof. Marjan Lalewicz.**

Należy zdać sobie sprawę, czy mamy do czynienia na obecnej wystawie z architekturą nowoczesną, czy też współczesną. Sądząc z wystawionych fotografii architektury francuskiej, mamy tu do czynienia z architek-

turą współczesną. Otóż synteza tej architektury, stanie się jeszcze trudniejszą, jeżeli uwzględnimy wspomniane przez prof. Francastel'a, teorie o zależności form architektury od materiału budowlanego. Rzecz jasna, że idzie tu o materiały nowoczesne, jak żelazo i żelazobeton. Ale przecież te materiały są tylko środkami technicznymi tworzenia. Egipskie piramidy, masywne i ciężkie, są wykonane z takiegoż materiału, mianowicie kamienia, jak i fantastyczne strzeliste katedry gotyckie. Weźmy nawet przykłady z twórczości nowoczesnej. W Niemczech architekt Eryk Mendelson tworzy swoją wieżę Eisteina z żelazobetonu w kształcie ciężką i rozlewną, prawie w tym samym czasie, kiedy we Francji Perret rysuje w postaci igły linearną wysmukłość swojej wieży w Grenoble, wykonanej również z żelazobetonu. Z tego zestawienia można wyciągnąć wprost paradoksalny wniosek o tem, że forma artystyczna, jako taka, wprost ignoruje nieraz sam materiał. Dlatego osobiście wierzę w pierwiastki inne nie materialne i donioślejsze. Twierdzą, że tylko „idee”, one jedne, panują i rządzą życiem ludzkości. Dlatego śmiem twierdzić, że i w tworzeniu form architektury, również decydują „idee”, a nie materiały i dlatego ośmielam się postawić tu pytanie, jaka idea dominuje w architekturze lat ostatnich? Niezależnie więc od tego, czy odpowiedź ta będzie ścisłą i słuszną, pozwalam sobie postawić tezę następującą.

Wiek ostatni jest wiekiem niezwykłej walki, człowieka z przyrodą. Daje nam on biologię i medycynę, wraz



Arch. F. Le Coeur. Gmach poczty w Reims.



Arch.: Duval i Gonse. Ratusz w Mondidier.

z całą bakterjologją, nieznaną poprzednim wiekom, daje nam niezwykle rozwój chemji i fizyki, z całą nieznaną poprzednio elektrycznością, wreszcie ustala prawa mechaniki, z jej dynamiką, statyką i t. p. A wielka wojna światowa? Czy to była walka narodów czy walka z naturą? Człowiek wrył się pod ziemię w lochy i szanice, pogrążył się w ciemne i zimne głębiny morza, wznosił się w bezmierne przestworza powietrza, rozpętał swymi armatami szalone burze, jakich nie znała przyroda. Nie zapominajmy, że rządził niemi świadomie, z pewną premedytacją, bardzo daleką od żywiołowych odruchów przyrody. Otóż, gdy podobna walka roku człowieka, niezależnie od celu, olśni nas tworam nieoczekiwanemi w swym wyrazie, wtedy mamy do czynienia z tworam sztuki. W momentach podobnych odczuwamy owe pulsowanie, czy wibrację, o której tak dobrze mówił kol. Goldberg, podczas poprzedniego wieczoru dyskusyjnego. Ta wibracja to właśnie owa oczekiwana sztuka „żywa”. Zadajmy więc sobie trudu, dostrzeżenia jej i w dziełach plastycznych. Jest ona bowiem widzialna w nich, nieśmiertelna i niezniszczalna.

Sądzę, że wobec podobnego postawienia zagadnienia, będę zrozumiany, gdy powiem, że pozostaję zimnym i obojętnym przed tworam Perret'a, np. przed kościołem w Rancy, lecz zaczynam drżeć, to znaczy odczuwam wibrację, wspomnianą przez kol. Goldberga, przed hangerem Freyssinet'a. Owa wskazana przezemnie walka z przyrodą ujawnioną w tym utworze została z niewyłąkłą mocą i wyrazistością, a forma plastyczna przybrała kształty zadziwiającej doskonałości.

Prof. Tadeusz Tołwiński.

1. Poglądy krytyczne wypowiedziane w poprzednich przemówieniach, a dotyczące upadku architektury

francuskiej w wieku XIX, skierowały moją uwagę na wielkie pole twórczości francuskiej w dziedzinie urbanistyki.

2. Wielkie przemiany polityczno-społeczne, związane z Rewolucją, zahamowały powstawanie dzieł urbanistycznych na ziemiach Francji. Jednakże genjusz francuski już w ciągu w. XVIII tworzył nowe dzieła na nowym ówczesnie, a olbrzymim obszarze Ameryki Północnej. Tu powstawały nowe miasta według projektów francuskich lub na nich wzorowanych. Waszyngton, Filadelfja i szereg innych miast, tworzyły podstawę rozwoju miast-olbrzymów w ciągu wieku XIX i XX.

3. Jest rzeczą uderzającą, jak duch francuski, ze swą skłonnością do ładu, systemu i koordynacji, mocno opanał nową rodzącą się kulturę anglo-saską na terenach amerykańskich w dziedzinie urbanistyki. Nadawał on — choćby nawet w formie schematycznej, kierunek w budowie największych miast globu ziemskiego w nowym ustroju społecznym i politycznym.

4. W dobie obecnej — po wielkich przewrotach wojny światowej, życie społeczne wprowadza nowe programy do twórczości urbanistycznej. I dziś znowu jesteśmy świadkami, jak genjusz francuski, przetwarzając podstawową komórkę organizmu miejskiego, jaką jest mieszkanie człowieka pracującego, kroczy ku nowym konstrukcjom i formom urbanistycznym.

Inż. Arch. Jan Goliński.

Powraca znowu do duchowej strony twórczości architektonicznej, przestrzegając przed tem, że jesteśmy zbyt zadowoleni z tworów i kierunków współczesnej nam architektury, bowiem zanadto ona przesiąkła inżynierją i kapitalizmem. Wprawdzie dzisiejsza architektura jest higieniczną i konstrukcyjną, tanią i uproszczoną, nawet seryjną, bez wątpienia wolną od eklektyzmu. Jednak to nie jest jeszcze wszystko, czego od niej powinniśmy wymagać. Dzisiejsza bowiem architektura niedostatecznie pamięta o Człowieku. Człowiek, nie zapominajmy o tem, poza potrzebami materialnemi, posiada w dzisiejszych czasach niezmiernie zagadnienia psychiki indywidualnej i zbiorowej, niedostatecznie uwzględniane i niezaspakajane.

Odbywająca się przebudowa ustrojów społecznych, powinna dążyć do wytworzenia „pełnego” człowieka. Zaspakajanie zaś tych potrzeb duchowych „pełnego” człowieka jest rolą Sztuki. Dzisiejsza Sztuka powinna być w tym sensie społeczną. Powinna pracować dla i nad społeczeństwem. Takie uspołecznienie Sztuki, byłoby wyrazem jej współczesności. Architektura wśród sztuk plastycznych ma na tem polu poważny głos.

Janusz Alchimowicz, student Wydz. Architektury, w formie niezwyklej, bo pełnej błyskotliwych porównań i paradoksów, porusza uczucia rwące się ku przyszłości i nowoczesności. Poprzez owe rzucane myśli w konkluzji swojej mówca wypowiedział pewien pogląd na cele twórczości architektonicznej jako działalności społecznej.

Każdy, w miarę swych zdolności, buduje jaknajlepsze i najpiękniejsze domy do pracy, domy mieszkalne, łózka do spania, krzesła do siedzenia. Zawód nasz będzie służył dobrze społeczeństwu, jeśli będziemy to społeczeństwo miłowali i odwrotnie, zawód nasz będziemy miłowali, jeśli będzie służył dobrze społeczeństwu. Tak musimy myśleć i nie potrafimy już inaczej. A właśnie nasz sposób myślenia wpływa na formę, czy